

*Lech Krzyżanowski***Weryfikacja adwokatów śląskich po II wojnie światowej**

Kres II wojny światowej stworzył warunki, w których uruchomionych mogło zostać wiele procesów społecznych, a wśród nich, koordynowana przez czynniki administracyjne, akcja weryfikacji postaw ludności w latach okupacji. Nie była to inicjatywa typowa jedynie dla Polski. Podobna rozprawa, według ówczesnej perspektywy, z najnowszymi dziejami, odbywała się na terenie całej wyzwolonej od nazistów Europy. Trudno się temu dziwić. Właściwie w każdym okupowanym państwie pojawiał się pewien odsetek postaw kontrowersyjnych, czasem wręcz ocierających się o kolaborację bądź będących nią po prostu. Oczywiście poszczególne kraje różniły się stopniem akceptacji praw wprowadzanych przez niemieckiego okupanta, stąd rozmiary akcji weryfikacyjnej i czas jej realizacji nie był identyczny, niemniej jednak sam fakt przeprowadzenia tego przedsięwzięcia charakteryzował zdecydowaną większość krajów Europy. W środkowej części kontynentu, w tym i w Polsce, ze względu na zmiany polityczne związane z wkroczeniem na ten teren Armii Czerwonej proces weryfikacyjny potencjalnie mógł zostać wykorzystany do walki politycznej. Nie można było wykluczyć, że i w demokratycznej, zachodniej Europie (np. we Francji) weryfikacja postaw ludności zostanie zdominowana przez doraźne cele polityczne, jednak w bloku wschodnim niebezpieczeństwo stosowania takich praktyk było wyższe. Pokusę mogła rodzić świadomość braku wypracowanych procedur przeprowadzania weryfikacji, połączona z posiadaniem realnego wpływu na działalność wymiaru sprawiedliwości, obsadzonego w niemałym stopniu przez zwolenników nowego systemu. W takich warunkach wystarczyło przeciwnika politycznego oskarżyć o współpracę z niemieckim okupantem, by nie tylko znaleźć podstawę prawną do zastosowania wobec niego surowych kar, ale i postawić taką osobę pod prężeniem opinii publicznej. Nieunikniony, nawet przy wątpliwych zarzutach, ostracyzm społeczny dawał gwarancję pozbycia się politycznego rywala. Oczywiście zbytnim uproszczeniem byłoby stwierdzić, iż takie przede wszystkim intencje kierowały ustawodawcą, wprowadzającym w 1945 r. procedurę weryfika-

cyjną, lecz zupełnie wykluczyć ich nie można. Wniosek ten dotyczy również postępowania z udziałem adwokatów górnośląskich<sup>1</sup>.

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości, z racji wykonywania szczególnego zawodu, wymagającego absolutnego zaufania społecznego, musieli cechować się moralną nieskazitelnością. Nie mogli więc pojawiać się nawet najmniejsze wątpliwości co do ich postawy w okresie okupacji niemieckiej. Z tego względu objęcie sędziów, prokuratorów i adwokatów szczególnie starannym procesem weryfikacyjnym nie było traktowane jako nadzwyczajna szykana, lecz wymóg podyktowany specyfiką zawodu. W przypadku adwokatów, podstawą prawną przeprowadzenia procedury weryfikacyjnej stał się dekret z 24 maja 1945 r. o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury (Dz.U. z 1945 r. Nr 25, poz. 146). Waga tematyki poruszanej w tym akcie prawnym tłumaczono szybkie tempo uchwalenia dekretu, który został ogłoszony jako jeden z pierwszych, tuż po zakończeniu działań wojennych. Nastąpiło to w okresie bezsejmowym, poprzedzającym pierwsze wybory parlamentarne, co dawało jego wystawcy, prezydentowi Krajowej Rady Narodowej Bolesławowi Bierutowi pełną swobodę kształtowania treści. Oprócz B. Bieruta, pod dekretem podpisani byli jeszcze: ówczesny Prezes Rady Ministrów Edward Osóbka-Morawski oraz minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski. Dekret o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury wszedł w życie z dniem 31 sierpnia 1945 r.<sup>2</sup>

Omawiany tu akt prawny opublikowany został na podstawie uprawnienia zawartego w ustawie z 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy, a zgodnie ze swym tytułem nowelizował prawo o ustroju adwokatury. Zmianie poddano więc przepisy o bardzo krótkim okresie obowiązywania. Zostały one bowiem uchwalone 4 maja 1938 r., zatem nie długo przed wybuchem II wojny światowej. Była to okoliczność ułatwiająca dokonanie w nich głębokich zmian. Zarówno opinia publiczna, jak i sami członkowie palestry nie zdążyli jeszcze przywyknąć do przedwojennego prawa o ustroju adwokatury, ze względu na krótki czas pozostawania pod jego reżimem. Co jeszcze bardziej istotne, wśród prawników trudno było znaleźć obrońców dotychczasowego brzmienia ustawy. Prawo o ustroju adwokatury wydane zostało w okresie wyraźnego kontestowania demokracji jako sposobu rządzenia państwem. Wyrazem tego były różne ograniczenia w dostępie do zawodu, np. dla osób pochodzenia żydowskiego lub nie w pełni lojalnych wobec państwa. Potrzeba zmiany takiego z gruntu niedemokratycznego aktu prawnego wydawała się bezsporna, a opinię tę podzielali nie tylko zwolennicy nowego porządku politycznego, ale i prawnicy niezaangażowani w spory partyjne. Uspokajająco na odbiorców dekretu działała także bezdyskusyjna, w kontekście tragicznych skutków II wojny światowej, potrzeba wydania nowego aktu prawnego. Oczywiście było to, iż po stracie zdecydowanej większości adwokatów pochodzenia żydowskiego (ci zaś stanowili znaczny odsetek przedwojennego środowiska adwokackiego) oraz marty-

---

<sup>1</sup> L. Krzyżanowski, *Środowisko prawnicze byłego województwa śląskiego w okresie II wojny światowej*, [w:] *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*, red. Z. Kapała, Bytom 2005, t. 2, s. 64–65.

<sup>2</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 191.

rologii niemałej części polskiej palestry<sup>3</sup> trzeba podjąć kroki w kierunku stworzenia na nowo tej grupy zawodowej. Dodatkowo zmiana granic i przyłączenie do Polski sporych obszarów tzw. ziem odzyskanych stawiało na porządku dziennym kwestię obsadzenia przez polskich adwokatów posiad w wielu miastach, do tej pory znajdujących się poza granicami kraju. Wszystko to skłaniało do poparcia idei uchwalenia nadzwyczajnych przepisów prawnych, na podstawie których np. możliwe byłoby pozyskiwanie do adwokatury osób o prawniczym wykształceniu, które przed wybuchem II wojny światowej nie zdążyły ukończyć stosownej aplikacji bądź nie zostały do niej dopuszczone. Istniał też cały szereg innych, nie mniej ważnych problemów stojących przed polską adwokaturą, które rozwiązać mógł jedynie nowy akt prawny. Potrzeba jego wydania była zatem bezsporna<sup>4</sup>.

Zgodnie z oczekiwaniami, większa część dekretu stanowiła próbę zaradzenia kłopotom personalnym powstałym na skutek działań wojennych. Ustawodawca, w art. 2, zapowiedział rychłe powołanie przez ministra sprawiedliwości ogólnopolskich władz adwokackich, wśród nich: Naczelnej Rady Adwokackiej oraz okręgowych rad adwokackich, sądów dyscyplinarnych i komisji rewizyjnych, działających w okręgu każdego sądu apelacyjnego. Ich kompetencjami miały zostać objęte wszelkie sprawy wchodzące w zakres działania samorządu adwokackiego, zgodnie z zasadami sformułowanymi w przedwojennym prawie o ustroju adwokatury. Zapis ten sprawiał wrażenie zgodnego z zasadami państwa prawa, szczególnie że powołane przez ministra władze adwokackie miały być jedynie tymczasowymi, zaś docelowy model przewidywał ich wybór przez środowisko zawodowe (art. 2 ust. 2). Ewentualne, daleko idące nadzieje na zapewnienie samodzielności hamował jednak brak terminu, w którym wybory miałyby się odbyć. Zamiast tego ustawodawca ustalił jedynie, że tymczasowe rady adwokackie (a zatem powołane przez ministra) do 1 października 1945 r. ustalą nowe listy adwokatów. Mogli znaleźć się na nich, w pierwszej kolejności, ci, którzy już przed 1 września 1939 r. praktykowali w zawodzie adwokata (art. 4 ust. 1). Mieli oni jedynie udowodnić fakt wykonywania zawodu, przedstawiając na tę okoliczność urzędowe dokumenty, a w przypadku ich utraty, wykazując swą obecność w publikowanych przed wojną spisach, kalendarzach prawniczych, ostatecznie na podstawie zeznań osób godnych zaufania. Automatycznie na nowych listach adwokackich mogły znaleźć się również osoby, które do 1 września 1939 r. ukończyły 4 lata aplikacji adwokackiej bądź adwokackiej i sądowej względnie w Prokuraturii Generalnej (art. 4 ust. 3). W ich przypadku odstąpiono od wymogu złożenia egzaminu adwokackiego. Podstawą wpisu stawał się wniosek osoby zainteresowanej, spełniającej wymieniony wyżej warunek. Osoby, które do wybuchu wojny polsko-niemieckiej ukończyły przynajmniej 3 lata aplikacji, mogły, na podstawie art. 14 ust. 1, zostać dopuszczone do egzaminu

---

<sup>3</sup> Szacuje się, iż polska palestra straciła w czasie II wojny światowej około 60% ze swego przedwojennego stanu. Był to jeden z najwyższych odsetków wśród zawodów inteligenckich. Patr.: *Spis adwokatów Izby Adwokackiej w Katowicach ofiar wojny i okupacji 1939–1945*, [w:] *Prawnicy polscy w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Śląska*, Katowice [b.r.w.], s. 77–82.

<sup>4</sup> M. Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2010, passim.

adwokackiego<sup>5</sup>, zaś osoby, które w tym samym czasie ukończyły mniej niż 3 lata aplikacji, po jednorocznym uzupełnieniu nauki także miały zostać dopuszczone do egzaminu adwokackiego (art. 14 ust. 3). Wreszcie, każdy prawnik, który wpis na listę adwokacką uzyskał w trakcie okupacji, mimo że nie spełniał warunków opisanych w dekrecie, mógł na własny wniosek pozostać w zawodzie i uzyskać wpis na listę adwokatów, o ile, zgodnie z brzmieniem art. 5 ust. 1 „komisja weryfikacyjna [...] nie wypowiedziała się przeciwko dopuszczeniu go do adwokatury”.

Zapis art. 5 ust. 1 mógł sugerować, iż komisje weryfikacyjne, o funkcjonowaniu których traktowała pozostała część dekretu, powołuje się do życia w celu oceny zawodowej i moralnej tych prawników, którzy w okresie okupacji niemieckiej otrzymali uprawnienie do wykonywania profesji adwokata. O tym, iż ustawodawca przewidział znacznie szerszy zasięg działalności komisji, mówił jedynie art. 7 ust. 2, przewidujący, iż także przedwojenni adwokaci lub aplikanci adwokaccy mogą być postawieni przed komisją weryfikacyjną, jednak jedynie w okresie roku od ponownego wpisu na listę adwokacką. W ich przypadku o postępowaniu weryfikacyjnym decydować mógł sam zainteresowany, rada adwokacka względnie prokurator sądu apelacyjnego. Nie dotyczyło to osób z urzędu stawianych przed komisją weryfikacyjną, czyli tych, które uprawnienie do wykonywania zawodu adwokata uzyskały w okresie II wojny światowej. Komisja weryfikacyjna, zgodnie z brzmieniem art. 7 ust. 1, składała się z delegata Ministra Sprawiedliwości, który z urzędu pełnił funkcję przewodniczącego, delegata rady adwokackiej oraz delegata prezesa miejscowego sądu apelacyjnego. W postępowaniu weryfikacyjnym brali ponadto udział: rzecznik, wyznaczony przez radę adwokacką oraz prokurator właściwego sądu apelacyjnego. Postępowanie weryfikacyjne mogło zakończyć się jednym z dwóch postanowień. Uznaniem, iż weryfikowany jest godny należeć do stanu adwokackiego lub przeciwnie; jego zachowanie w trakcie II wojny światowej nakazywało usunięcie z zawodu, nie wykluczając odrębnych sankcji, wynikających z prawa karnego. Innych rozstrzygnięć dekret nie przewidywał, czyniąc jedynie wyjątek dla osób, które prawo do wykonywania zawodu adwokata nabyły w okresie II wojny światowej. W ich przypadku regułą było zawieszenie prawa do wykonywania zawodu aż do ukończenia weryfikacji (art. 5 ust. 3). Postępowanie było dwuinstancyjne. Przysługiwało odwołanie do Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej (art. 9 ust. 1). Orzekała ona w pięcioosobowym składzie, pod przewodnictwem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, któremu pomagali dwaj delegaci Naczelnej Rady Adwokackiej oraz dwaj delegaci Ministra Sprawiedliwości. W postępowaniu zaś uczestniczyli jeszcze: rzecznik wyznaczony przez Naczelną Radę Adwokacką oraz prokurator Sądu Najwyższego. Postanowienie Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej było ostateczne (art. 9 ust. 2).

Zgodnie z dyspozycją art. 8, głównym zadaniem komisji weryfikacyjnych była ocena przydatności do zawodu. Weryfikowano trzy płaszczyzny zachowania: obywatelską, społeczną i zawodową, jakkolwiek w samym akcie prawnym w żaden sposób nie doprecyzowano tych pojęć. O ile jeszcze standardy nienagannej postawy zawodowej praktykom łatwo było wyznaczyć, to ocena postawy obywatelskiej,

---

<sup>5</sup> Zgodnie z art. 14 ust. 2 uznawano egzaminy adwokackie składane w okresie okupacji „przed komisją w obozie jeńców wojennych lub przed komisją konspiracyjną”.

a tym bardziej społecznej stwarzała dużą swobodę orzekania i mogła stać się podstawą różnego rodzaju nadużyć, w tym np. politycznych. Tego typu spekulacje pojawiały się często także ze względu na rodzący spore kontrowersje przepis art. 8 ust. 1, stanowiący, iż badanie weryfikowanego odnosi się do jego postawy „zwłaszcza w okresie okupacji niemieckiej”. Użyty przez ustawodawcę termin „zwłaszcza” oznaczał, że komisje weryfikacyjne będą miały prawo oceniać również inne okresy aktywności obywatelskiej, społecznej i zawodowej, np. lata międzywojenne. W konsekwencji, kara usunięcia z zawodu grozić mogła potencjalnie także za negatywnie zweryfikowaną działalność w okresie przedwojennym. Ustawodawca zresztą nie ukrywał wcale, iż takie są jego intencje. Świadczyło o tym brzmienie art. 8 ust 3 dekretu: „W postępowaniu weryfikacyjnym nie stosuje się przepisu art. 113 ust (1) pr. o ustr. adw.” Przywoływany tu przepis wykluczał możliwość wszczęcia postępowania dyscyplinarnego po upływie pięciu lat od chwili popełnienia przewinienia<sup>6</sup>. Jego uchylenie jednoznacznie zostało odebrane jako próba wykorzystania przepisów uzasadnionych koniecznością rozrachunku z wojenną przeszłością do pozbycia się z adwokatury również tych, których postawa w okresie II Rzeczypospolitej nie odpowiadała nowym władzom.

Całościowa analiza działalności komisji weryfikacyjnych i odpowiedź na pytanie, czy w skali ogólnopolskiej gremia te weryfikowały wojenną czy też w większym stopniu przedwojenną działalność adwokatów, to zadania, które czekają jeszcze na swego badacza. Z pełną odpowiedzialnością można natomiast stwierdzić, że na obszarze Górnego Śląska procesy weryfikacyjne dotyczyły wyłącznie przeszłości wojennej. Już sam ten okres narzucił komisjom ogrom pracy. Okupacja niemiecka wiązała się tu bowiem ze szczególnie skomplikowanymi wyborami narodowymi i politycznymi. Stosunki narodowościowe na tym terenie już w okresie międzywojennym były mocno pogmatwane, na co wpływ miał m.in. spory odsetek ludności labilnej narodowo. Po wkroczeniu armii niemieckiej sytuacja pod tym względem stała się jeszcze bardziej niejednoznaczna, już choćby ze względu na wybory dokonywane przy okazji wpisu na niemiecką listę narodowościową. Niektórzy wnioskowali o wpis nie w nadziei na profity związane z tą decyzją, lecz uwzględniając własne pochodzenie narodowe lub słuchając apeli rządu emigracyjnego. Wielu innych czyniło to pod przymusem, ponieważ na tym terenie przyznanie volkslisty Niemcy potraktowali jako potwierdzenie własnej propagandy narodowościowej, która uwiarygodniona być mogła jedynie masowym wpisywaniem się Górnoszlązaków na listę. Oczywiście zdarzali się tacy, którzy decyzję tę podejmowali wyłącznie z przesłanek koniunkturalnych. Ocenic motywację poszczególnych osób było szalenie trudno, a takie m.in. zadanie miały tu komisje weryfikacyjne. Stopień skomplikowania postaw narodowych na tym terenie zwiększał jeszcze różny stosunek miejscowych adwokatów do II Rzeczypospolitej, ich odmienne pochodzenie dzielnicowe itp. Niepełny zasób archiwalny nie pozwala na to, aby całościowe wnioski dotyczące powojennej weryfikacji górnośląskich adwokatów oprzeć o komplet źródeł. Wydaje

---

<sup>6</sup> Art. 113 ust. 1 ustawy z 4 maja 1938 r. – Prawo o ustroju adwokatury: „Nie można wszcząć postępowania dyscyplinarnego, jeżeli od chwili popełnienia przewinienia upłynęło pięć lat”.

się jednak, iż mimo cząstkowego jedynie materiału, ze względu na występujące w nim podobieństwa świadczące o pewnej rutynie postępowań weryfikacyjnych, można pokusić się o zbiorcze zestawienie najbardziej charakterystycznych cech.

Zwraca uwagę to, iż postępowania weryfikacyjne prowadzone były na Górnym Śląsku od końca 1945 r. do 1947 r. Nie było to naruszeniem przepisów przywoływanego wcześniej dekretu, który nakazywał, w przypadku wątpliwości, postawienie przed komisją weryfikacyjną w terminie roku od ponownego wpisu. Wobec tego, że wspomniane wpisy następowały w różnym okresie, również i wymieniony w dekrete termin wszczęcia postępowania przesunął się. Upływ czasu nie miał wpływu na ferowane postanowienia, podobnie jak zmieniające się składy komisji weryfikacyjnych. Inna rzecz, że niektóre nazwiska pojawiały się z dużą częstotliwością. I tak, w roli delegata Ministra Sprawiedliwości – zarazem przewodniczącego – występował najczęściej dr Mieczysław Dobromęski, rzadziej dr Feliks Jarosz. Ten pierwszy był w 1945 r. prokuratorem Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach, później (w styczniu 1947 r.) zostanie zastępcą komisarza wyborczego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Drugi to sędzia katowickiego Sądu Specjalnego. Z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej zostanie w 1947 r. posłem do Sejmu Ustawodawczego. Jako delegat katowickiej Rady Adwokackiej w postępowaniach weryfikacyjnych uczestniczył najczęściej: ówczesny wicedziekan Józef Pisarek, w kilku postępowaniach Józef Malczyk. Delegatem prezesa katowickiego Sądu Apelacyjnego był z reguły Antoni Rogoż – w tym czasie wiceprezes katowickiego Sądu Okręgowego. Rzecznikiem wyznaczonym przez katowicką Radę Adwokacką był najczęściej adwokat Józef Mozdzanowski, zaś prokuratorem Tadeusz Początek, prawnik obdarzony sporym autorytetem, znany na tym terenie jeszcze w okresie międzywojennym. Zarzuty, jakie padały w trakcie postępowania weryfikacyjnego, traktowano bardzo poważnie, choćby ze względu na zagrożenie surową karą usunięcia z zawodu. Z tego względu weryfikowani, mimo iż sami z wykształceniem prawniczym, angażowali do obrony adwokatów.

Przegląd spraw weryfikacyjnych prowadzi do wniosku, iż na obszarze podległym katowickiej Radzie Adwokackiej prowadzono je z dwóch, zasadniczo, powodów. Zarzuty stawiane adwokatom dotyczyły albo pracy w okupacyjnym wymiarze sprawiedliwości na terenie Generalnego Gubernatorstwa, względnie złożenia wniosku o wpis na niemiecką listę narodowościową. Oba rodzaje stawianych adwokatom zarzutów oddawały całą złożoność losów tej grupy zawodowej w latach II wojny światowej. By ją właściwie zaprezentować, należy na początek dokonać analizy struktury środowiska adwokackiego w polskiej części Górnego Śląska w okresie międzywojennym. Istotą poruszanego tu problemu nie jest to, iż adwokaci stanowili grupę mieszaną narodowo, ze sporym odsetkiem osób pochodzenia żydowskiego, a do 1926 r. także Niemców, lecz że dzieliła się ona na prawników miejscowego pochodzenia i napływowych. Przybysze w śląskiej adwokaturze pojawili się tuż po podziale górnośląskiego okręgu przemysłowego, w 1922 r. Wówczas wielu członków zdominowanej przez Niemców miejscowej palestry opuściło przyznaną Polsce część dawnego obszaru plebiscytowego, przenosząc się do swojej ojczyzny. W związku z obecnością nielicznej grupy polskich adwokatów jedynie napływ prawników z innych dzielnic (przede wszystkim z Galicji) mógł zapewnić miejscowej ludności

opiekę prawną. Napływ wynikał również z pobudek ekonomicznych. Pozostawione przez niemieckich adwokatów kancelarie miały stałą klientelę, więc gwarantowały uzyskiwanie sporych dochodów. Z tego samego zresztą powodu w drugiej połowie lat dwudziestych miała miejsce kolejna fala migracji adwokatów z Galicji. Tym razem przybysze zajęli miejsca pracy należące uprzednio do tych niemieckich prawników, którzy początkowo pozostali w polskiej części Górnego Śląska, ale w następnych latach nie nauczyli się płynnie posługiwać językiem polskim. Tymczasem zapisy Konwencji Genewskiej dawały im 5-letni okres na naukę języka polskiego, a po jego upływie nakazywały opuszczenie dotychczasowych miejsc pracy przez tych, którzy tego warunku nie spełnią. Od początku lat trzydziestych w górnośląskiej adwokaturze stopniowo zaczął wzrastać odsetek miejscowych. Świadomość istnienia w województwie śląskim coraz większej ilości atrakcyjnych posad wymagających cenzusu akademickiego skłaniała Górnoślązaków do podejmowania studiów wyższych. Jednym z bardziej popularnych kierunków stało się prawo, a jego absolwenci po powrocie w strony rodzinne najchętniej zapisywali się na łączoną aplikację sędziowską i adwokacką. Po jej zaś ukończeniu otwierali kancelarie adwokackie. Przyjąć można, że u schyłku okresu międzywojennego adwokatów przyjezdnych i miejscowego pochodzenia było niemal równo po 50%<sup>7</sup>.

Zróznicowanie dzielnicowe dało o sobie znać już na początku II wojny światowej. Gdy rozpoczęcie działań zbrojnych wydawało się nieuniknione, spora część napływowej inteligencji (w tym i adwokaci) zaczęła opuszczać Górny Śląsk i powracać w swe strony rodzinne, sądząc, iż dalsze przebywanie w przygranicznym rejonie przemysłowym jest mniej bezpieczne niż np. w zachodniej Małopolsce. Proceder ten okazał się powszechny, budząc zresztą negatywne skojarzenia wśród Górnoślązaków. Jeszcze większe natężenie objął *exodus* napływowych dokonujący się już po wkroczeniu na Górny Śląsk wojsk niemieckich. Okupant bowiem nie tylko nie przeciwdziałał temu zjawisku, ale nawet je popierał. Wyjazd dużej grupy Polaków z Górnego Śląska zmieniał strukturę narodowościową tych ziem, a przez to potwierdzał tezę ogłaszaną wielokrotnie przez administrację niemiecką, iż dawny teren plebiscytowy należy do ziem czysto niemieckich, co najwyżej spolonizowanych przez przybyszów w okresie międzywojennym. Ten sam punkt widzenia przesądzał o tym, że nie zezwalało na wyjazd z Górnego Śląska miejscowym. Inna rzecz, że ci ostatni, niezwiązani z innymi dzielnicami więzami rodzinnymi, nie mieli dokąd wyjeżdżać. Splot tych okoliczności spowodował jednak, że pod koniec 1939 r. dawne górnośląskie środowisko adwokackie zostało podzielone. Jego napływowa część znalazła się w Generalnym Gubernatorstwie, zaś miejscowi pozostali na Górnym Śląsku. Podział ten z kolei rzutował na dalsze losy obu grup, a także determinował ich postawę wobec polityki okupanta<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> J. Handzel, *Pięciolecie apelacji śląskiej*, „Przegląd Sądowy” 1927, nr 8, s. 105–106; tenże, *Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku 1922–1927*, Katowice [b.r.w.], wstęp, b.p.; B. Cybulski, *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920–1922)*, „Studia Śląskie” 1990, t. 48, s. 125–126.

<sup>8</sup> Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach (dalej AORA), Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Karola Gutkowskiego, sygn. 88, K. Gutkowski z 23 III 1945 r. do Izby

Adwokaci, którzy przenieśli się do Generalnego Gubernatorstwa, uzyskali możliwość dalszego wykonywania, przynajmniej w ograniczonym zakresie, dotychczasowego zawodu. Władze niemieckie gotowe były bowiem zaakceptować obecność polskich adwokatów jako pomoc prawną w drobnych sprawach cywilnych, prowadzonych przed niemieckimi sądami. Dla pozbawionych jakichkolwiek źródeł dochodu uciekinierów z Górnego Śląska była to kusząca propozycja, która, jak można sądzić na podstawie ówczesnej wymiany korespondencji, nie wiązała się najczęściej z kontrowersjami natury moralnej. Jej atrakcyjność zwiększała jeszcze stosunkowo duża łatwość uzyskania angażu, który uzależniony został od decyzji nowych władz korporacyjnych. W grudniu 1939 r. Niemcy rozwiązali Naczelną Radę Adwokacką i warszawską Okręgową Radę Adwokacką. W miejsce tego drugiego gremium utworzono stanowisko komisarza do spraw reorganizacji warszawskiej adwokatury i powierzono je Edwardowi Wilhelmowi von Wendorffowi, przedwojennemu warszawskiemu adwokatowi pochodzenia niemieckiego. Jednym z jego podwładnych, a zarazem szefem tzw. rady przybocznej (Beirat) został Jan Podkomorski. U niego właśnie protekcji, w celu uzyskania zatrudnienia, szukał m.in. uchodźca z Górnego Śląska dr Stanisław Hul. Na swe podanie otrzymał odpowiedź oddającą trafnie ówczesne stosunki panujące w warszawskiej adwokataturze. J. Podkomorski pisał:

W odpowiedzi na list z dnia 23 grudnia br. donoszę, że Szanowny Kolega znajduje się w błędzie, jeśli sądzi, że mam wpływ na dopuszczenie adwokatów lub notariuszów w Warszawie [...]. Jeśli Szanowny Kolega pragnie zostać adwokatem w Warszawie, należałoby złożyć odpowiednie podanie do komisarza dla reorganizacji adwokatury w Warszawie. [...] Komisarz, którym jest kol. Dr Wendorff, wyraził się wobec mnie, że zarezerwuje dla kolegów z byłej dzielnicy pruskiej 150 miejsc. Sądzę, że jeśli Szanowny Kolega nie był specjalnie w kierunku antyniemieckim zaangażowany i jeśli nie był dyscyplinarnie karany, może liczyć na uwzględnienie podania przez kol. Wendorffa. Jak lista proponowana przez kol. Wendorffa zostanie potraktowana przez dalsze władze, tego oczywiście nie wiem<sup>9</sup>.

Zastrzeżenie uczynione na końcu tego listu było słuszne. W rzeczywistości to nie E. Wendorff, lecz czynniki polityczno-wojskowe miały moc decyzyjną w sprawie wpisu na listę adwokatów. Z tego zresztą powodu kontakty z E. Wendorffem nie były przez środowisko adwokackie traktowane jako forma kolaboracji. Trafne było również inne stwierdzenie zawarte w cytowanym liście. Administracja okupacyjna nie była zainteresowana tworzeniem rygorystycznych kryteriów dopuszczenia do pracy w charakterze adwokata. Z oczywistych względów opinia o antyniemieckiej postawie w okresie międzywojennym zamykała drogę do urzędu, bowiem dodatkowo stawała się często powodem sankcji karnej. Nie licząc jej jednak, wymagano jedynie biegłej znajomości języka niemieckiego, a to dla prawników z byłej dzielnicy pruskiej było normą. Częste dla tej grupy było również kończenie studiów na niemieckiej uczelni, przez władze hitlerowskie traktowane jako bezdyskusyjna prze-

---

Adwokackiej w Katowicach, k. 22; W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968, s. 16–17.

<sup>9</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Stanisława Hula, sygn. 35, J. Podkomorski z 27 XII 1939 r. do S. Hula, k. 14.



pustka do okupacyjnej adwokatury. W konsekwencji adwokatów z górnośląskim epizodem pracy zawodowej, zatrudnionych w Warszawie na terenie Generalnego Gubernatorstwa było wielu, a, jak już stwierdzono, podjęcie takiej pracy najczęściej nie uznawano za naganne z punktu widzenia postawy narodowej<sup>10</sup>.

Inaczej oceniono tego typu decyzje po zakończeniu II wojny światowej i w efekcie praca w adwokaturze na terenie Generalnego Gubernatorstwa automatycznie kierowała przed oblicze komisji weryfikacyjnych. Był to najważniejszy zarzut postawiony m.in. dr. Karolowi Stachowi. Postępowanie weryfikacyjne w jego sprawie odbiło się bodaj najsilniejszym echem w środowisku adwokatów górnośląskich. Chodziło bowiem o nietuzinkowego prawnika. Urodzony w Krakowie w 1899 r., aplikację sądową odbywał już w Katowicach, dokąd przeniósł się wraz z rodziną, gdy jego ojciec otrzymał posadę w Wydziale Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. W 1928 r. K. Stach uzyskał wpis na listę adwokacką, a od 1936 r. był dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach. Po zakończeniu działań wojennych, już od stycznia 1945 r. zaczął organizować adwokaturę na Górnym Śląsku, będąc, z racji wcześniej sprawowanego urzędu, posiadanego doświadczenia oraz prestiżu, jakim się cieszył w środowisku adwokackim, naturalnym kandydatem na przyszłego dziekana rady. W tym kontekście postawienie go w marcu 1946 r. przed komisją weryfikacyjną stanowiło wydarzenie dużej rangi; nawet miejscowe środowisko adwokackie było skonsternowane tym faktem. Rzecznik dyscypliny Rady Adwokackiej w Katowicach w piśmie do komisji weryfikacyjnej tłumaczył, że jest to konieczne, ponieważ „na podstawie zarządzenia Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przeznaczeni zostali do zweryfikowania wszyscy adwokaci, którzy w czasie okupacji otrzymali prawo prowadzenia spraw przed sądami niemieckimi”<sup>11</sup>. Tymczasem K. Stach już od 1940 r. przebywał w Krakowie wykonując zawód adwokata<sup>12</sup>.

Były dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej, tłumacząc powody podjęcia pracy w wymiarze sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa, zwracał uwagę na to, iż sam nie chciał wcale opuszczać Górnego Śląska, lecz jako napływowy, w styczniu 1940 r., po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu w Mysłowicach, został przez Niemców zmuszony do wyjazdu. Przeniósł się do Krakowa, a skoro pojawiła się tam możliwość podjęcia pracy w zawodzie<sup>13</sup>, skorzystał z niej. Nie uważał tego za naganne moralnie, bowiem nigdy nie odmawiał Polakom pomocy, a nawet w 1941 r.

---

<sup>10</sup> W. Bayer, *Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Palestra” 1988, nr 11–12, s. 75–85; tenże, *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską*, cz. 1, „Palestra” 1968, nr 11, 37–47.

<sup>11</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr. Karola Stacha, sygn. S 228, J. Mozdzanowski z 25 III 1946 r. do Komisji Weryfikacyjnej Śląskiej Izby Adwokackiej w Katowicach, k. 94.

<sup>12</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr. Karola Stacha, sygn. S 228, Dr Stanisław Rowiński z 2 XII 1940 r. do Komisarycznej Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, k. 21; A. Czacki, *Wspomnienia pośmiertne. Adwokat dr Karol Stach*, „Palestra” 1985, nr 7–8, s. 75–76.

<sup>13</sup> Atutem K. Stacha przy staraniach o wpis na listę adwokatów Generalnego Gubernatorstwa było pobieranie przez niego nauki w Wiedniu w Hochschule für Welthandel. Działo się to w latach 1917–1918, czyli jeszcze przed podjęciem studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

współorganizował konspiracyjną śląsko-dąbrowską radę adwokacką w Krakowie i stanął na jej czele. W efekcie, raz jeszcze, w listopadzie 1943 r., został aresztowany przez Gestapo. W krakowskim więzieniu przebywał do marca 1944 r., a po odzyskaniu wolności wyjechał do Wawrzeńca w powiecie miechowskim, gdzie doczekał wyzwolenia. Relację K. Stacha potwierdziła grupa jego współpracowników. Zeznanie przed komisją weryfikacyjną złożył m.in. ówczesny prezes katowickiego Sądu Apelacyjnego dr Eugeniusz Kral, podkreślając, że jakkolwiek nie kontaktował się z K. Stachem osobiście, to jednak miał potwierdzone informacje o pomocy krakowskiego adwokata dla konspiracyjnych struktur PPS, reprezentowanych przez innego przedwojennego członka katowickiej palestry, dr. Franciszka Ziółkiewicza. O patriotycznej postawie K. Stacha w czasie okupacji zaświadczyli też krakowscy adwokaci Marian Ujejski i dr Juliusz Sas-Wisłocki oraz katowicki sędzia Ludwik Reszczyński. Symptomatyczne, że o pomoc K. Stach poprosił również Kurię Metropolitalną w Krakowie. Stamtąd przesłano do komisji weryfikacyjnej świadectwo patriotycznej postawy krakowskiego adwokata. Patrząc z perspektywy lat stalinizmu, pozytywna opinia czynników kościelnych mogła raczej narazić na dodatkowe kłopoty, jednakże tuż po zakończeniu działań wojennych tego typu dokument spełnił pozytywną dla obwinionego funkcję. Wymienione świadectwa nie pozostawiały wątpliwości, iż postawa K. Stacha w okresie okupacji była nienaganna i ma on prawo należeć do stanu adwokackiego<sup>14</sup>. Takie postanowienie wydała ostatecznie komisja weryfikacyjna, zwracając w uzasadnieniu uwagę na to, iż:

władze niemieckie nie stawiały żadnych szczególnych wymagań prócz znośnej znajomości języka niemieckiego od adwokatów reflektujących na takie stanowisko. Konspiracyjne władze adwokackie zaleciły ze swej strony adwokatom przyjmowanie tych stanowisk, wychodząc z założenia, że wymaga tego obrona interesów polskich<sup>15</sup>.

Uzasadnienie postanowienia w sprawie K. Stacha, w drodze precedensu, określiło linię postępowania komisji weryfikacyjnych w wielu innych sprawach, w których wątpliwości budził fakt podjęcia pracy w okupacyjnej adwokaturze. Przyjęto zasadę, iż samo ubieganie się o posadę nie jest wystarczające do ukarania weryfikowanego. Decydującą rolę odgrywała ocena zachowania się podczas wykonywania obowiązków adwokackich. Osoba nieuchylająca się od udzielania bezpłatnej pomocy prawnej Polakom i przedstawiająca na potwierdzenie tej okoliczności dowody, mogła liczyć na weryfikację. Kwestionowano natomiast służalczość wobec okupanta i nadmierną gorliwość w wykonywaniu poleceń władz. Sprawa K. Stacha staje się dla badacza interesująca z jeszcze jednego powodu. Pokazuje, iż w latach 1945–1947 władze polityczne nie interesowały się, mimo posiadanego formalnego upraw-

---

<sup>14</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Karola Stacha, sygn. S 228, życiorys własny z 14 VIII 1950 r., k. 43; Dr Marian Ujejski z 22 III 1946 r. do rzecznika dyscyplinarnego Komisji Weryfikacyjnej, k. 53; Dr Eugeniusz Kral z 20 III 1946 r. do rzecznika dyscyplinarnego Komisji Weryfikacyjnej, k. 54; protokół z posiedzenia Komisji Weryfikacyjnej dla Izby Adwokackiej w Katowicach z 1 IV 1946 r., k. 56; Kuria Metropolitalna w Krakowie z 1 IV 1946 r. do rzecznika dyscyplinarnego Komisji Weryfikacyjnej, k. 98.

<sup>15</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Karola Stacha, sygn. S 228, Postanowienie w sprawie weryfikacyjnej adwokata dr Karola Stacha z 16 IV 1946 r., k. 78.

nienia, postawą weryfikowanych w okresie międzywojennym. Koncentrowały się wyłącznie na ich działalności w latach okupacji. W przypadku K. Stacha potencjalnie kompromitujące mogło okazać się jego zaangażowanie w organizację polskiej adwokatury na Zaolziu w 1938 r. Po zajęciu tego terenu przez Polskę doszło tam do generalnej wymiany kadr urzędniczych. Osoby znane ze swych antypolskich poglądów bądź po prostu nie dość przychylne nowej administracji, zostały bezpardonowo usunięte z Zaolzia, zaś ich posady zajęli Polacy przybywający z innych regionów II Rzeczypospolitej. Taką akcją, skierowaną do środowiska adwokackiego, koordynował K. Stach. Z urzędu więc weryfikował postawy narodowe pracujących dotychczas na Zaolziu prawników. I czynił to dość bezwzględnie, doprowadzając w efekcie do opuszczenia tego terenu przez większość czeskich adwokatów. Biorąc pod uwagę to, w jaki sposób władze komunistyczne oceniały zajęcie Zaolzia oraz politykę władz sanacyjnych na tym terenie, można było spodziewać się, iż osoby uczestniczące aktywnie w realizacji tej polityki staną się obiektem różnych działań represyjnych. Powyższy wniosek nie odnosił się jednak do realiów politycznych obowiązujących w 1946 r. Zgodnie z ówczesnie przyjętą linią postępowań weryfikacyjnych K. Stach odpowiadał tylko za swe czyny z okresu II wojny światowej<sup>16</sup>.

Drugim powodem uzasadniającym postawienie niektórych adwokatów górnośląskich przed komisjami weryfikacyjnymi było wnioskowanie przez nich o wpis na niemiecką listę narodowościową. Ten zarzut dotyczył niemal wyłącznie osób miejscowego pochodzenia. W dostępnych materiałach źródłowych znaleziono tylko jeden protokół z postępowania weryfikacyjnego, w którym zarzut wpisu na volkslistę postawiono adwokatowi napływowemu (chodziło o wspomnianego już S. Hula, urodzonego w Rzeszowie). Miejscowi z chwilą wybuchu II wojny światowej nie opuścili górnośląskiego okręgu przemysłowego. Przyczyny tego były różne, lecz z pewnością do najważniejszych należała strategia władz niemieckich, które nie zgadzały się na wyjazd autochtonów. Tym tłumaczył swe pozostanie na Górnym Śląsku m.in. dr Emil Motyka podczas swojego procesu weryfikacyjnego. Zeznawał:

Rachuby moje co do przeniesienia się do GG zawiodły na całej linii. Okazało się, że Ślązaków ze Śląska nie wypuszczano, podczas gdy osobom pochodzącym z Małopolski czy z Królestwa nie czyniono żadnych przeszkód w przenoszeniu się do swych stron rodzinnych nawet z meblami<sup>17</sup>.

Taki powód pozostania na Górnym Śląsku podawało wielu innych prawników.

---

<sup>16</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APKat), Zespół: Sąd Apelacyjny w Katowicach 1922–1939, sygn. 2, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach z 11 III 1939 r. do ministra sprawiedliwości, k. 64, 68, 72, 76, 80, 96, 100, 162; Kierownik Sądu Grodzkiego we Frysztaście z 18 II 1939 r. do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 38, kierownik Sądu Grodzkiego w Cieszynie z 31 I 1939 r. do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 27–28; Zespół: Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Prezydialny, sygn. 341, referat: „Obsada sądów śląskich w razie przyłączenia całego Śląska Cieszyńskiego” z 27 IX 1938 r., k. 222.

<sup>17</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe dr Emila Motyki, sygn. 127, Zeznanie E. Motyki przed komisją weryfikacyjną z 27 VI 1946 r., k. 32.

Przebywanie w okręgu przemysłowym, w połączeniu z decyzją okupanta, iż Górny Śląsk oraz Zagłębie Dąbrowskie zostaną wcielone do Rzeszy, implikowało kolejne, negatywne dla polskich adwokatów skutki. Przede wszystkim nie przewidziano tu żadnych koncesji na rzecz ich udziału w wymiarze sprawiedliwości. Miejscowi adwokaci polskiego pochodzenia stracili tym samym szansę na zatrudnienie w dotychczasowym zawodzie, a w dodatku po niedługim czasie znaleźli się w tragicznej sytuacji materialnej. Praca fizyczna, którą podjęło wielu przedstawicieli miejscowej palestry (m.in. S. Hul układał szyny kolejowe w Oleśnicy, Antoni Klejnot został zatrudniony w Fabryce Technicznych WYROBÓW Skórzanych w Chorzowie, E. Motyka pracował w Czechowicach w Vacuum Oil Company), z reguły nie była dobrym rozwiązaniem, zważywszy, że wykonywać ją zaczęły osoby starsze, nawykłe raczej do pracy umysłowej. Szybko kończyło się to znacznym pogorszeniem stanu zdrowia, a w najmniejszym nawet stopniu nie poprawiało położenia materialnego. Jeszcze większym problemem było zagrożenie ze strony okupanta. Pamiętać należy, że przedwojenni adwokaci należeli do nielicznej grupy miejscowej inteligencji, a z nią władze hitlerowskie planowały rozprawić się przy użyciu radykalnych środków. Prawdopodobieństwo aresztowania wzrastało w stosunku do osób, które w okresie międzywojennym należały do różnych narodowych organizacji, szczególnie gdy miały one antyniemieckie oblicze (np. Polski Związek Zachodni). W nich zaś miejscowi adwokaci byli bardzo aktywni. Wielu wreszcie występowało przed sądami II Rzeczypospolitej w sprawach politycznych, w których oskarżonymi byli Niemcy, wielu uczestniczyło w powstaniach śląskich. W takich okolicznościach niemal zasadą stało się, iż adwokaci, zanim występowali z wnioskiem o wpis na listę narodowościową, podlegali różnym formom represji (Bernard Piecha był więziony w Lublińcu, w Auschwitz przebywał A. Klejnot, a w Dachau S. Hul). Trudno było położenia, w jakim znaleźli się ci adwokaci, nie uznać za okoliczność łagodzącą<sup>18</sup>.

Postępowania weryfikacyjne prowadzone z powodu obecności na niemieckiej liście narodowościowej również toczyły się zgodnie z wypracowaną w oparciu o szereg precedensów praktyką. Nie podejmowano działań prawnych, gdy adwokat i jego rodzina otrzymali IV kategorię volkslisty. Owszem, zdarzały się postępowania w stosunku do adwokatów posiadających IV kategorię, ale tylko takich, których współmałżonek miał kategorię III. Z oczywistych względów przed komisjami weryfikacyjnymi nie toczyły się sprawy dotyczące osób z II lub I kategorią volkslisty. Wielu spośród należących do najbardziej uprzywilejowanych, opuściło ten teren wraz z wycofującą się armią niemiecką, inni przeznaczeni zostali do wywiezienia z Polski na mocy odrębnych przepisów prawnych. Ci zatem, którzy stawali przed komisjami weryfikacyjnymi, posiadali najczęściej III kategorię volkslisty bądź ktoś z ich najbliższej rodziny był tam wpisany. Adwokaci decyzję o złożeniu wniosku usprawiedliwiali zwykle koniecznością życiową, zagrożeniem ponownym aresztowaniem, czasem szantażem zastosowanym wobec rodziny. Za niektórymi wstawia-

---

<sup>18</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Bernarda Piechy, sygn. P 134, B. Piecha z 8 II 1945 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach, bp; Akta osobowe Antoniego Klejnota, sygn. 196, życiorys własnoręczny z 15 III 1945 r., k. 14; Akta osobowe dr Stanisława Hula, sygn. 35, ankieta personalna z 29 V 1954 r., k. 43; T. Kijonka, *W służbie do końca*, „Poglądy” 1971, nr 9, s. 4–5.

li się inni prawnicy, dowodząc, że w czasie II wojny światowej, nawet posiadając stosowną kategorię volkslisty, zachowywali się jako Polacy wzorowo. Co ciekawe, wyjątkowo wielu adwokatów, mimo obecności na liście narodowościowej, nie przyznawało się do świadomego złożenia wniosku o rejestrację, a wpis tłumaczyło procedurą niemiecką przewidującą automatyczne umieszczenie na volksliście osoby, której współmałżonek otrzymał co najmniej III kategorię. Można przypuszczać, że w wielu przypadkach takie tłumaczenie oddawało rzeczywisty stan stosunków rodzinnych. Adwokaci miejscowego pochodzenia brali za żony z reguły Górnoszlązaczki, wśród nich zaś wiele miało niemieckie korzenie bądź przez Niemców za takie były uważane. Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że argument ten czasem był nadużywany. Pokusę rodziła procedura komisji weryfikacyjnych, które najczęściej nie badały wiarygodności zeznań. Zmuszałyby to bowiem do analizowania postaw narodowych żon adwokatów, a one nie podlegały weryfikacji w oparciu o dekret z maja 1945 r. Podobnie było z równie często przywoływanym dowodem obywatelskiej postawy – deklaracją polskości, zgłoszoną podczas tzw. palcówki w grudniu 1939 r. Bardzo często weryfikowany na świadectwo swych narodowych przekonań przywoływał to, iż w deklaracji narodowej potwierdzonej odciskiem palca (stąd nazwa) podał przynależność do narodu polskiego. Nierzadko taka deklaracja wiązała się z oświadczeniem, iż w zawierusze wojennej dowód głosowania zaginął. Mimo to dla komisji weryfikacyjnych ustne zapewnienie było wystarczające. Oczywiście absolutnie nieuzasadnione byłoby wątplenie *en bloc* w tego typu zeznania, jednak ich zastanawiająca powtarzalność sugerować może pewne naginanie rzeczywistości do własnych, powojennych potrzeb. Przyznajmy jednak, że jednoznacznych dowodów krzywoprzysięstwa w źródłach nie odnaleziono<sup>19</sup>.

Analizowane tu sprawy dotyczyły adwokatów widniejących na niemieckiej liście narodowościowej. Wyjątkowo, w sprawie B. Piechy, przedmiotem zarzutu nie był wpis na volkslistę lecz samo złożenie wniosku. Temu adwokatowi bowiem władze niemieckie odmówiły wpisu, uznając go za Polaka. Rzecznik dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej stanął na stanowisku, że samo wystąpienie z wnioskiem jest kompromitujące dla adwokata. Komisja weryfikacyjna nie podzieliła jednak tego stanowiska. Za decydujące potraktowała to, że skoro sami Niemcy B. Piechę uznali za Polaka, to trudno by strona polska wprowadzała w tej sprawie bardziej rygorystyczne od okupanta kryteria. Za okoliczność łagodzącą uznano też to, że weryfikowany nie odwoływał się od odmownej decyzji<sup>20</sup>. W jego więc sprawie, podobnie jak we wszystkich innych prowadzonych ze względu na obecność na volksliście, komisja uznała, iż B. Piecha nie uchybił godności polskiego adwokata<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe dr Emila Motyki, Postanowienie Komisji Weryfikacyjnej z 17 VII 1946 r., k. 13; Akta osobowe dr. Stanisława Hula, Postanowienie o zweryfikowaniu z 5 IX 1946 r., k. 22.

<sup>20</sup> Okolicznością łagodzącą było to, iż B. Piecha został przez Niemców wpisany na listę proskrypcyjną: Sonderfahndungsbuch Polen, toteż szczególnie był zagrożony aresztowaniem, a nawet śmiercią. Patrz B. Surówka, *Księga zagłady*, „Dziennik Zachodni” nr 120, 22–23 V 1966, s. 3–4; L. Krzyżanowski, *Środowisko prawnicze...*, s. 72.

<sup>21</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Bernarda Piechy, sygn. P 134, Rzecznik dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach z 14 VI 1946 r. do Komisji

Specyficzną sprawę miała do rozstrzygnięcia komisja weryfikacyjna w przypadku Ignacego Żagana. Oczywiście nie brakowało w niej również elementów typowych. Powodem postawienia I. Żagana przed komisją było wpisanie go na volkslistę (otrzymał IV kategorię, natomiast żonie, jak utrzymywano, ze względu na to, że pochodziła z mieszanej polsko-niemieckiej rodziny, nadano III kategorię). Weryfikowany nie ukrywał jednak, iż zgłoszenie wniosku o wpis wynikało z powodów finansowych, przy czym stawką nie była poprawa egzystencji, lecz uczynienie jej w ogóle możliwą. Jeszcze bowiem w 1932 r. I. Żagan został z przyczyn politycznych zwolniony z pracy w sądownictwie (był związany z Chrześcijańską Demokracją i z tego powodu znajdował się w ostrym sporze z sanacją). W konsekwencji jego wymiar emerytury był symboliczny. Przed wybuchem II wojny światowej nie miało to większego znaczenia, bowiem natychmiast po zdymisjonowaniu I. Żagana przeszedł do adwokatury, co pozwoliło mu podreperować budżet. Gdy jednak po wybuchu wojny dalsza praca w charakterze adwokata stała się niemożliwa, kłopoty finansowe pojawiły się ponownie. I. Żagan starał się przenieść do Generalnego Gubernatorstwa, by tam podjąć obowiązki adwokata. Teoretycznie było to możliwe, bowiem pochodził ze Śląska Cieszyńskiego (urodził się w Zebrzydowicach). Na przeszkodzie stanął jednak zaawansowany wiek i kiepski stan zdrowia. Dlatego decyzję o wyjeździe odradzał mu K. Stach. Jedynym wyjściem było podniesienie emerytury, to zaś mogli uczynić tylko Niemcy, pod warunkiem wpisu I. Żagana na niemiecką listę narodowościową. Niezależnie od odmiennych okoliczności tej sprawy, werdykt komisji weryfikacyjnej był identyczny jak przy poprzednio opisywanych. I. Żagan został uznany za godnego przynależności do górnośląskiej adwokatury<sup>22</sup>.

Pozytywna decyzja komisji weryfikacyjnej kończyła sprawę w jej ujęciu prawnym. Zdarzało się natomiast, że żyła ona nadal w opiniach środowiskowych lub była wykorzystywana, także po latach, przy okazji różnego rodzaju sporów. Swoistym pendant dla postępowań weryfikacyjnych był np. sprawa mecenasa Eugeniusza Podgórzca z 1964 r. Adwokat, któremu przed sądem koleżeńskim wytoczono sprawę dyscyplinarną, stwierdził, iż nie zgadza się, by werdykt wydali A. Klejnot i K. Stach. Wobec Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach „wyraził brak zaufania do dziekana Rady Adwokackiej adw. Stacha ze względu na to, iż był on adwokatem Sondergerichtu w Krakowie oraz do adw. Klejnoty jako byłego volksdeutscha”<sup>23</sup>. Była to oczywiście opinia bardzo krzywdząca obu prawników, zapewne też miała swe źródło w partykularnych interesach oskarżanego adwokata, niemniej jednak

---

Weryfikacyjnej Śląskiej Izby Adwokackiej oraz Postanowienie w sprawie weryfikacji z 29 I 1947 r., b.p.

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół: Sąd Okręgowy w Krakowie. Akta osobowe Ignacego Żagana, sygn. SOKC 1581, Wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach z 4 III 1929 r., b.p.; APKat., Zespół: Zbiór akt personalnych pracowników niemieckiego wymiaru sprawiedliwości 1856-1945, sygn. 1910, akta Ignacego Żagana, Verfügung des Regierungspräsidenten vom 4 XI 1939 jh., k. 3; AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Ignacego Żagana, sygn. Z 45, Kwestionariusz z 28 VIII 1945 r., k. 3, Postanowienie komisji weryfikacyjnej z 17 XII 1945 r., b.p.

<sup>23</sup> AORA, Zespół: Akta osobowe. Akta osobowe Antoniego Klejnoty, sygn. 196, Postanowienie z 29 II 1964 r. o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego, b.p.

pokazywała, że rezonans społeczny procesów weryfikacyjnych był silny także po wielu latach.

Procesy weryfikacyjne toczące się po zakończeniu II wojny światowej dotyczyły wielu grup zawodowych, zwłaszcza takich, których profesja wymagała zaufania społecznego. Ze zrozumiałych też względów tego typu postępowania wzbudzały spore emocje. Przyznać trzeba, że przynajmniej w odniesieniu do środowiska adwokackiego, prowadzono je z zapewnieniem wszelkich gwarancji procesowych oraz z uznaniem zasady domniemania niewinności. Wyraźnie też widać, że komisje weryfikacyjne nie znajdowały się pod ideologicznym naciskiem, zmuszającym do tego, by oprócz zbilansowania postawy narodowej z czasów II wojny światowej zweryfikować działalność w okresie II Rzeczypospolitej. Praktyka, która niebawem – w latach stalinowskich – weszła do powszechnego użycia, wtedy jeszcze nie obowiązywała. Biorąc to pod uwagę oraz odnosząc się do pytania zawartego w tytule niniejszego artykułu, autor byłby skłonny przychylić się do opinii, iż weryfikacja była bardziej wymogiem sprawiedliwego rządu niż sposobem uzależnienia jednostki od aparatu państwowego. W zamierzeniach władz wymiaru sprawiedliwości procesy weryfikacyjne miały być rzeczywiście procedurą oczyszczającą środowisko oraz ucinającą ewentualne spekulacje i plotki. Niewątpliwie brano pod uwagę prozaiczny, choć przy tym tragiczny w swej wymowie argument. W okresie II wojny światowej Śląska Izba Adwokacka straciła aż 188 członków czyli 2/3 składu przedwojennego. Braki kadrowe tuż po zakończeniu działań zbrojnych były więc ogromne<sup>24</sup>. Trudno było wyobrazić sobie, że zostaną one jeszcze powiększone w rezultacie bardzo surowego weryfikowania adwokatów. Zapewne również z tego powodu postępowania prowadzone były w liberalny sposób. Podkreślanie takich, pobocznych mimo wszystko argumentów, nie może na drugi plan skierować najważniejszej konkluzji. Postępowania weryfikacyjne w katowickim środowisku adwokackim we właściwy sposób oceniły poddanych tej procedurze. Pozytywna ocena ich postawy narodowej znalazła swe potwierdzenie w dalszej działalności osób należących do tej grupy zawodowej.

## Bibliografia

- Bayer W., *Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Palestra” 1988, nr 11–12.
- Bayer W., *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską*, cz. 1, „Palestra” 1968, nr 11.
- Cybulski B., *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920–1922)*, „Studia Śląskie” 1990, t. 48.
- Czacki A., *Wspomnienia pośmiertne. Adwokat dr Karol Stach*, „Palestra” 1985, nr 7–8.
- Handzel J., *Pięciolecie apelacji śląskiej*, „Przegląd Sądowy” 1927, nr 8.
- Handzel J., *Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku 1922–1927*. Katowice [b.r.w.].

---

<sup>24</sup> K. Wójcicki, *Jubileusz 80-lecia Izby Adwokackiej w Katowicach*, „Palestra” 2004, nr 5–6, s. 246–262.

- Jastrzębski W., *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1968.
- Kijonka T., *W służbie do końca*, „Poglądy” 1971, nr 9.
- Krzyżanowski L., *Środowisko prawnicze byłego województwa śląskiego w okresie II wojny światowej*, [w:] *Losy inteligencji śląskiej w latach 1939–1945*, red. Z. Kapała, t. 2, Bytom 2005.
- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*. Białystok 1999.
- Materniak-Pawłowska M., *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*. Poznań 2010.
- Spis adwokatów Izby Adwokackiej w Katowicach ofiar wojny i okupacji 1939–1945*, [w:] *Prawnicy polscy w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Śląska*. Katowice [b.r.w.].
- Surówka B., *Księga zagłady*, „Dziennik Zachodni” nr 120, 22–23 V 1966.
- Wójcicki K., *Jubileusz 80-lecia Izby Adwokackiej w Katowicach*, „Palestra” 2004, nr 5–6.

## Verification of the Silesian advocates after World War II

### Abstract

Verification of the national attitudes presented during World War II by the Upper Silesian lawyers was based on the decree from the 24th of May 1945 about the temporary regulations that supplemented the law of the legal profession. According to the regulations of the decree, lawyers who were disloyal to the Polish reason of state could be punished with the interdiction of exercising the profession. The verification was conducted in the entire Poland. In the area subject to the Katowice law society, the lawyers went before the commission mainly for two reasons. Lawyers who stayed in the Upper Silesia during the occupation were accused of voluntarily applying for the registration on the German People's List. After the completion of the proceedings, however, it was concluded that it always happened under threat of arrest and that none of the lawyers was granted category higher than the third. The circumstances were considered justificatory and in the consequence the lawyers were allowed to continue their professional work. The case was similar with the charges of working in the official jurisdiction in the General Government. It concerned those Upper Silesian lawyers who moved to the East during the war. In this case, help offered to the Polish defendants was considered as extenuating circumstances. As a result, also in this group, there were only few lawyers who were removed from the Bar for the offences that they committed during the war.

### Lech Krzyżanowski

historyk, prawnik, doktor habilitowany w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pracownik naukowy w Zakładzie Historii Najnowszej 1918–1945. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na dziejach prawa i wymiaru sprawiedliwości oraz na historii inteligencji polskiej w okresie międzywojennym. Autor ponad 60 publikacji naukowych wydanych w kraju i za granicą, w tym m.in. *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930* (Katowice 2000), *Powstania śląskie w edukacji historycznej* (Katowice 2010, wraz z Maciejem Ficem oraz Miłoszem Skrzypkiem), *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne krakowski i katowicki* (Katowice 2011).